Stylowo

Słoń

Nie nazwę cię skurwysynem, z jakiej zrodziłeś się matki
Zostanie twoim wstydem gryźć rękę, która cię karmi
Mam za sobą pół armii, druga część kroczy przodem
Założyłem brudne Nike'i żeby rozdeptać ci głowę
Wiem, mam coś w sobie, wbijam w ryj pod trzeci migdał
Robię to tylko tobie, żebyś kurwo miał przypał
I jakbyś się nie wydarł, nie będzie słychać jęków
Mówię to z lekkim bólem, uwierz, brak mi sentymentu
Nie wyzbyłem się błędów, marnych szczątków melodii
Wdzięcznych odprysków rytmów, preludium grakofonii
I nie zabraknie euforii, gdy mozolnie zniosę sztandar
I chuj, że jestem powolny, warto czekać bym coś nagrał
Powtarzają od dawna mi, że nie dojdę nigdzie
Niosę się stylowo, jakoś nie chcę chodzić szybciej
Nie wiem jak to wyjdzie, a dziwie nie czuję lęku
Dogrywając się do płyty, gdzie demon jest w każdym werblu

Nikt tak jak my nie łączy słów z bitem
To styl, który napędzi ci strachu
To brutalna prawda, cały czas
Mam styl, ma go nie każdy

Nikt tak jak my nie łączy słów z bitem
To styl, który napędzi ci strachu
To brutalna prawda
Środkowy palec dla wszystkich wacków

To nie wyprawa po miłość
Choć ponoć mam dobre korzenie
Bond, 2Pac z Nicholsonem
Licence to Kill'em all, Lśnienie
Cokolwiek drzemie we mnie, budzi się jak kraken
Ze strachem odpal dwa pety, przyjeb łbem o parapet
Wystaw kanapę przed blok, będę jak lider Myslovitz
Instruktażowy blog dla orłów jak jebaną mysz łowić
Ty z drogi, pif-paf, jestem Colt, jaram się Kanye [West]
Dzwoń do KEN, mój gimbus właśnie pełza po zimnej posadzce
Mlasnę, zdarza mi się przy obfitych posiłkach
Jeśli jesteś tym co jesz, to chyba czeka mnie bulimia
Czeka mnie tu linia, betonu nigdy dosyć
Czeka mnie tu linia, hashtag rap i talia osy
I zjadam koty, Bisz był alfem ja przygarnę omegę
Omega-B, sorry ziom pora zejść na ziemię
Ostatnie dwa wersy są tu dopiero serio, wiesz
Jak masz ciągle problem do mnie, no to pierdol się

Nikt tak jak my nie łączy słów z bitem
To styl, który napędzi ci strachu
To brutalna prawda, cały czas
Mam styl, ma go nie każdy

Nikt tak jak my nie łączy słów z bitem
To styl, który napędzi ci strachu
To brutalna prawda
Środkowy palec dla wszystkich wacków

Wypluwam rap w mic Shure'a, promieniujący jak uran

Ja się kulam jak okular, a ty jak kulas o kulach [łapiesz?]
Zawyżam pułap, nie lubi mnie nie jedna rura
Nie jeden burak ma gula, że hulam jak ułan
Każdy mój wers, to kula, tryska ci z łba purpura
Gadka ponura jak Gułag, znów się nie mieszczę w regułach
Ssij chuja, pasuje to do ciebie jak ulał
A twoja szmula pod sceną drze mordę jak na torturach
Mam siłę tura i spryt jak puma, jak kuguar
Ty nic nie kumasz, musisz być ślepy jak Jurand
Zanim wejdziesz do kabiny, żeby nawijać o bzdurach
Najpierw naucz się odróżniać Shakirę od Shakura
Oplatam majk jak Eskulap, Hrabia Dracula
Jebać umiar, bluzgamy tak, żebyś umarł
Nie zamulam, brutalny fachura jak Sepultura
A w twoim kierunku idzie pula, więc się bujaj

Nikt tak jak my nie łączy słów z bitem
To styl, który napędzi ci strachu
To brutalna prawda, cały czas
Mam styl, ma go nie każdy

Nikt tak jak my nie łączy słów z bitem
To styl, który napędzi ci strachu
To brutalna prawda
Środkowy palec dla wszystkich wacków

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!